

MAŁGORZATA WRÓBEL

STRABON I RZYM

Strabon z Amasei w Poncie (ok. 63 p.n.e. – ok. 20 n.e.) był świadkiem burzliwych zmian w basenie Morza Śródziemnego w epoce augustowskiej i powstawania nowej metropolii kulturowej. W zachowanym dziele, *Geografii*¹, odnajdziemy nie tylko informacje o wydarzeniach politycznych, ale także mnóstwo wiadomości z dziedziny kultury.

Na Strabonową *Geografię* można patrzeć również jak na wykład z geografii politycznej *Imperium Romanum* z końca I w. p.n.e. Geograf, opisując poszczególne terytoria, zwracał uwagę również na zmiany polityczne, jakie zaszły za jego czasów. Opowiadając o jakiejś krainie, zawsze wspominał o okolicznościach jej zdobycia albo politycznego uzależnienia od Rzymian. Dzieło Strabona jest opisem świata zdominowanego przez Rzymian. To Rzymianie przynoszą ze sobą, choć brzmi to dla nas dziwnie, pokój społecznościom i cywilizują podlegające im krainy (np. III 4,20). Poza światem rzymskim istnieją co prawda terytoria należące do innych ludów, i Strabon o nich wspomina, chcąc opisać całą *oikumene* doby Augusta. Mają one jednak dla imperium, przynajmniej tak przedstawiano to w oficjalnej propagandzie tych czasów, drugorzędne znaczenie – leżą daleko, nic przydatnego tam nie ma, nie zagrażają bezpośrednio metropolii, trzeba tylko pilnować, by ludy tam mieszkające nie atakowały granic – np. Germanowie i Scyci, albo znajdują się na peryferiach świata zamieszkałego i właściwie nie ma z nimi żadnego kontaktu, np. Indie, albo też, tak jak to jest w przypadku Partii, pomija się ich znaczenie militarne, a pisze o tzw. dobrosąsiedzkich stosunkach – o zawarciu pokoju, o tym, że synowie władcy są w Rzymie gośćmi, czy też wspomina się, że Partowie oddali Rzymianom trofea zdobyte po przegranej przez Krassusa bitwie pod Carrhae (VI 4,2).

¹ Sam Strabon geograficzne dzieło nazwał *Ἰπομνήματα τῆς γεωγραφίας*, *Notatki z zakresu geografii* (XVII 1, 36); w późnej starożytności i w średniowieczu bizantyjskim cytowano go w różny sposób, por. Strabonis *Geographica*, rec. W. Aly, Bonn 1968, s. 2*–8*; o utworach należących do gatunku *hypomnemata*, por. J. Engels, *Augusteische Oikumenegeographie und Universalhistorie im Werk Strabons von Amaseia*, Stuttgart 1999, s. 59–75.

Nasze rozważania na temat Rzymu w przekazie Strabona wypada zacząć od jego osobistych związków ze stolicą imperium. Życiorys Strabona, jak wiadomo, został „zrekonstruowany” na podstawie kilkunastu zamieszczonych w *Geografii* wzmianek. Autor nigdzie nie podał też swojego imienia. Znamy je z późniejszych, antycznych źródeł, które, podobnie jak i rękopisy, przekazały nam jedynie imię autora *Geografii* – Strabon. Nie wiemy, czy jest to imię greckie, czy może łaciński cognomen.

Wiemy, że był on potomkiem bogatych i wpływowych rodzin – greckiej i irańskiej, jego przodkowie pełnili ważne funkcje na dworze Mitrydatesa V Euergetesa i Mitrydatesa VI Eupatora. Strabon, chwając się swoim pochodzeniem, podaje jedynie imiona swoich prominentnych przodków oraz ich dokonania, nic nie mówi o swoich rodzicach. Imię „Strabon” jest „mówiące”, zarówno w języku greckim, jak i łacińskim oznacza człowieka zezowatego. Próby wyjaśnienia tego zagadnienia podjęła się kanadyjska badaczka Sarah Pothecary². Zwróciła ona uwagę, że imię *Strabon* pojawia się na greckich inskrypcjach od IV w. p.n.e. i w greckiej literaturze, np. w komentarzu Eustathiosa do X 492 *Odysei* czytamy, że tak miał nazywać się syn Tejrezjasza. Według legendy Hera spowodowała, że jego oczy stały się „rozbiegane”. Rzeczownik pospolity *strabo* występuje także w łacińskich tekstach literackich (Cic. *Nat. Deor.* I 80; Hor. *Sat.* I 3,44n) i oznacza on *zezowaty*. Od II w. p.n.e. poświadczony jest także jako *cognomen* kilku znanych postaci, są to m.in.: M. Licyniusz Strabo, trybun wojskowy z 178, C. Fanniusz Strabo, konsul z roku 161, C. Juliusz Cezar Strabo, edyl kurulny z 90 r, Gnejusz Pompejusz Strabo, ojciec Pompejusza Wielkiego. Niektórzy uczeni przypuszczają, że Strabon miał rzymskie obywatelstwo³. Mógł je otrzymać jego dziadek lub ojciec z rąk Lukullusa lub Pompejusza w podzięce za przekazanie Lukullusowi w czasie trzeciej wojny z Mitrydatesem 15 twierdz w Poncie⁴, i wtedy nasz geograf nazywałby się Lucjusz Licyniusz Strabo albo Gnejusz Pompejusz Strabo. Mógł również obywatelstwo uzyskać sam, być może nadał mu je Eliusz Gallus wraz z imieniem i *cognomen* skoligaconego z patrycjuszowskim rodem Eliuszów ekwity Lucjusza Sejusza Strabona i wtedy mógłby się nasz geograf nazywać Lucjusz Sejusz Strabo⁵. Są to oczywiście jedynie hipotezy.

W *Geografii* znajdujemy 5 wzmianek świadczących o tym, że Strabon przebywał w Rzymie. Na ich podstawie możemy, do pewnego stopnia, zrekonstruować historię jego pobytu w stolicy imperium. Po raz pierwszy przybył do Rzymu prawdopodobnie w roku 44 p.n.e. – pisze bowiem, że widział sędziwego Publiusza Serwiliusza Isaurikusa (XII 6, 2), który, jak wiemy, zmarł w roku 44 p.n.e. Prawdopodobnie przebywał tu przez dłuższy czas, studiując u gramatyka Tyranniona

² S. Pothecary, *Strabo, the Geographer; His Name and its meaning*, „Mnemosyne”, LII, (1999), s. 691–703.

³ Por. *ibidem*, s. 692.

⁴ Prawdopodobnie w roku 73 p.n.e., por. Str. XII 3,33.

⁵ Por. Pothecary, *op. cit.* s. 692–693.

(XII 3,16), wydawcy dzieł Arystotelesa (XIII 1,54). Po raz drugi odwiedził stolicę imperium w roku 35. Widział wtedy kaźń Selurusa, rozbójnika z okolic Etny (VI 2,6). W Rzymie przebywał też w roku 29 – pisze bowiem, że widział triumf Augusta po jego zwycięstwie pod Akcjum (X 5,3), oraz po roku 7 p.n.e., bo wspomina wzniesiony w tym roku portyk Liwii (V 3.8). Możliwe jest także, że w Rzymie przebywał w podeszłym wieku, mając 80 lat, bo dość szczegółowo, co świadczyć może o autopsji, opisał triumf Germanika, który miał miejsce 26 maja 17 r. n.e. (VII 1,4). Nie wiemy, jak długo za każdym razem był w stolicy imperium, nie wiemy też, co poza studiowaniem w Rzymie robił i z czego się utrzymywał. Skoro wspominał, że w wyniku wojny z Mitrydatesem jego rodzina zubożała (XII 3,33), możemy przypuszczać, że nie był na tyle bogaty, by wieść życie rentiera. Mógł zatem być nauczycielem, gramatykiem, albo kronikarzem, który miał uwiecznić dokonania rzymskiego męża stanu, Eliusza Gallusa, mógł również być przewodnikiem oprowadzającym bogatych ludzi po różnych, ciekawych miejscach.

W *Geografii* znajdziemy 41 nazwisk znanych i wpływowych Rzymian. Tylko o dwóch pisze Strabon jako o swoich znajomych – Eliuszu Gallusie, drugim prefekcie Egiptu (II 5, 12, XVII 1,46), którego nazywa swoim przyjacielem. W jego orszaku zwiedził Egipt, podróżując od Memfis i Heliopolis po Syene i Elefantynę (25/24 p.n.e.). Drugim prominentnym Rzymianinem, o którym pisze jako o swoim znajomym, był Gnejusz Kalpurniusz Pizon, konsul z 7 roku p.n.e. i prefekt Libii w latach 5 p.n.e. – 2 n.e. Poza nimi wspomina jeszcze 38 współczesnych mu znamienitych Rzymian, ale wątpliwe jest, by ich osobiście znał, np. członków rodziny Augusta.

Nie wiemy również, czy znał łacinę, a jeśli ją znał, to w jakim stopniu. Przebywając w kręgach wysoko postawionych, zhellenizowanych Rzymian czy greckich intelektualistów, łaciny znać nie musiał. Sam nigdzie nie wspominał, jak to we wstępie do *Biblioteki* uczynił Diodor Sycylijski (I 4,4), że znał język Rzymian. W *Geografii* spotykamy następujące określenia łaciny – ἡ Λατίνη φωνή (III 4,9), ἡ Λατίνη γλώττη (III 4,9), ἡ Ῥωμαίων διάλεκτος (VII 1,2). W dziele pojawiają się pojedyncze słowa łacińskie, są to przede wszystkim transkrybowane alfabetem łacińskim lub przełożone na łacinę nazwy krain, rzek i ludów. Większość tych nazw znajduje się w księgach 3–6, w których opisane zostały Hiszpania, Galia i Italia. Znajdujemy takie nazwy jak: Παξανυούστα (III 2,15), Καισαρυνυούστα (III 4,10). Zdarza się, że Strabon tłumaczy łacińskie nazwy na grekę, np. Μάραθρον πέδιον (III 4,9) to Campus Faenicularius, porośnięta koprem (łac. faeniculum) równina na południowo-wschodnim wybrzeżu Hiszpanii (III 4,9), czasami wyjaśnia znaczenie łacińskiej nazwy miasta, np. Sinuessa⁶ nazywała się tak dlatego, bo leżała nad zatoką, po łacinie *sinus* (V 3,6)⁷.

⁶ Obecnie Mondragone.

⁷ Obecnie Zatoka GaECKa lub Gaetańska na południowo-zachodnich wybrzeżach Italii.

Wśród wymienionych przez Strabona źródeł są pisma autorów łacińskich⁸ – geograf powołuje się na Kwintusa Fabiusza Piktora (V 3,1)⁹, Decimusa Iuniusza Silanusa¹⁰ (III 5, 70), o którym powiada, że korzystał z niego Artemidor, annalistę Lucjusza Celiusza Antypatra¹¹ lub Kajusza Aciliusza¹², Cicerona (X 2,13¹³; w XVII 1,13¹⁴), *Pamiętniki o wojnie Galijskiej Cezara*¹⁵ (np. IV 1,1), na Kwintusa Deliusza (XI 13,3)¹⁶, Azyniusza Poliona (IV 3.3)¹⁷, Tanusiusza Geminusa (XVII 3.8)¹⁸. Jest wielce prawdopodobne, że korzystał z *Komentarzy* Marka Wipsaniasza Agryppy, przypuszcza się bowiem, że pod określeniem *Chorograf*, które pojawia się w dziele Strabona kilkakrotnie, kryje się właśnie ten wybitny wódz, mąż stanu, ale także geograf⁹. Przypuszczenie to potwierdzić może fakt, iż w tych miejscach *Geografii*, w których Strabon powołuje się na to źródło, odległości są podawane w rzymskich milach (V 2,7: 8). Nasz geograf mógł również korzystać z *Res Gestae Divi Augusti*²⁰. Korzystając z tych źródeł wcale nie musiał znać łaciny, bo część z nich była pisana po grecku, jak choćby kronika Kw. Fabiusza Pictora, a część informacji mogła pochodzić z drugiej ręki.

Opisowi Italii poświęcił Strabon księgi V i VI, Rzymowi – V 3,2–8. W tym miejscu skupił się na legendarnych dziejach miasta i jego opisie. Z końcem księgi szóstej (VI 4,1–2) krótko opowiedział o rozwoju miasta i państwa oraz o podbojach i uzależnieniu poszczególnych krain basenu morza Śródziemnego. Ten

⁸ Por. D. Dueck, *Strabo of Amasia, A Greek Man of Letters in Augustan Rome*, London and New York 2000, s. 92.

⁹ Rzymski senator, autor napisanej po grecku *Historii Rzymu*. Opowiadanie doprowadził do 216 r., korzystali z niego Polibiusz, Dionizjusz z Halikarasu i Diodor Sycylijski.

¹⁰ Silanus był obecny przy zniszczeniu Kartaginy, por. Muenzer, RE s.v. *Iunius* (nr 160), szp. 1088.

¹¹ L. Coelius Antipater w końcu II w. p.n.e. napisał historię II wojny punickiej, por. Gensel, RE s.v. *Coelius* (nr 7), szp. 185.

¹² C. Acilius, autor napisanej po grecku *Historii Rzymskiej* do roku 184; por. Klebs RE s.v. *Acilius* (nr 4) szp. 251: trudno rozstrzygnąć, czy Strabon powoływał się na L. Coeliusa Antypatra, czy C. Aciliusa, gdyż w rękopisach zachowało się tylko imię *Kylios* lub *Kekylios*.

¹³ Wspomina Strabon, że był mówcą i że wraz z Antoniuszem pełnił funkcję konsula.

¹⁴ W tym miejscu Strabon powołuje się na niezachowaną mowę.

¹⁵ A. Klotz, *Caesarstudien, Nebst einer Analyse der Strabonischen Beschreibung von Gallien und Britannien*, Berlin und Leipzig 1910.

¹⁶ W rękopisach jest *Adelfos*, Casaubon poprawi imię na *Delios*, Q. Deliusz był przyjacielem Antoniusza, który opisał kampanię triumwira przeciw Partom, por. Strothmann, DNP, s.v. *Dellius*.

¹⁷ Konsul 40 r. p.n.e., majątek zdobyty podczas wojny z Ilirami przeznaczył na założenie pierwszej publicznej biblioteki w Rzymie, autor *Historii*, która została przełożona przez jego wyzwolénca Asiniusza Poliona z Tralles na język grecki; u Poliona zatrzymał się Timagenes z Aleksandrii, por. Schmidt, DNP, s.v. *Asinius* (no. 25, szp. 82).

¹⁸ Historyk, który po śmierci Cezara opisał bunt Sertoriusza, por. Muenzer, RE, s.v. *Tannusius* (nr 2), szp. 2231.

¹⁹ Marek Wipsaniasz Agryppa (63–12 p.n.e.), przygotowywał mapę świata, którą po jego śmierci siostra Polla umieściła w ufundowanym przez siebie portyku (Porticus Vipsania). Był też autorem komentarza do tej mapy, por. Engels, *op. cit.*, s. 369–377.

²⁰ J. Engels, *op. cit.*, s. 353–358.

urywek kończy refleksją, że czasy panowania Augusta i Tyberiusza są najlepsze z możliwych, panuje pokój i dobrobyt. Końcowe paragrafy *Geografii* (XVII 3,24–25) przedstawiają świat opanowany przez Rzymian. Strabon wylicza wszystkie należące do nich terytoria, wymienia też prowincje należące do cesarza i do ludu.

Strabon opisuje Italię i Rzym jako krainę i miasto wyjątkowe. Opis Italii zaczął od toposu o tym, że cały kraj jest chroniony w sposób naturalny²¹. Italia, podobnie jak wyspa, jest otoczona morzami, wybrzeże pozbawione jest portów i dogodnych do lądowania miejsc, dzięki czemu łatwo można przewidzieć i odeprzeć ataki wrogów. Kilka wielkich i „godnych podziwu” portów służy do przygotowywania kontrataków, do nich też przywożą swoje towary kupcy. Niektóre regiony – Strabon ich nie wymienił z nazwy – są chronione przez wysokie i trudne do przejścia góry. W Italii jest znakomity klimat, dzięki czemu rosną tu w obfitości rośliny użyteczne dla ludzi i żyją rozmaite zwierzęta. Znakomity klimat sprzyja też mieszkańcom. W Italii znajdują się również kopalnie rozmaitych metali i minerałów, lasy dostarczają budulca, jest dużo rzek, którymi można transportować towary, jezior, a także źródeł zimnych, gorących oraz leczniczych. Te uwarunkowania – przede wszystkim bezpieczeństwo i samowystarczalność, zdaniem Strabona, przyczyniły się to tego, że Rzymianie stworzyli imperium. Uważał również, że Rzym znajduje się w takim miejscu, skąd najlepiej można zawiadywać uzależnionymi od niego terenami – leży bowiem pomiędzy największymi ludami zachodu (Iberami, Celtami i Germanami) i „najlepszymi terenami” (Libią a Grecją). W Italii żyją również – odmiennie niż ma to miejsce gdzie indziej – odpowiedzialni ludzie, którzy potrafią umiejętnie rządzić (VI 4.1).

Strabon dobrze znał historię Rzymu. Sam uważał się za historyka, przypomnijmy, że jego pierwszym dziełem były *Hypomnemata historika*, kontynuacja *Dziejów* Polibiusza. W *Geografii* materiału historycznego jest sporo, ale przedstawiony został krótko i zwięźle, bo w tym dziele historia nie była przedmiotem zainteresowania autora. Te uwagi dotyczą również jego relacji o Rzymie.

Historię Rzymu opowiada Strabon od jego założenia. Opowieść nieco różni się od przedstawionych u Liwiusza (I 1–16) i Dionizjusza z Halikarnasu (I 57 i 64). Jest zwięzła i, gdybyśmy mieli jedynie tę relację, mit o założeniu miasta oraz późniejsze jego dzieje byłyby niejasne. Według bowiem Strabonowej relacji Eneasza wraz z ojcem Anchizesem i synem Askaniosem wylądował na wybrzeżu Italii, niedaleko ujścia Tybru, w pobliżu miejsca, gdzie później założono Ostię. Z przybyszami – nasz geograf nie podał żadnych wyjaśnień, dlaczego tak się stało – sprzymierzył się król Aboriginów, Latyniusz, który walczył ze swoimi sąsiadami, Rutulami. Kiedy ich pokonał, założył miasto, które nazwał imieniem swojej córki Lawinii – Lawinium. Podczas następnego ataku Rutulów Latyniusz zginął, a władzę nad jego ludźmi i ziemiami objął Eneasza. Po śmierci Anchizesa i Eneasza Askanios założył miasto o nazwie Alba²². Dalsze opowieści o założeniu Rzymu pochodzą z czasów o 400 lat

²¹ Podobny topos jest np. przy opisie Egiptu.

²² Alba Longa.

późniejszych. Geograf przedstawia tradycyjną wersję opowieści o Amaliosie²³ i Numinatorze, narodzinach Romulusa i Remusa, założeniu Rzymu i zabójstwie Remusa. Relacja Strabona jest bardzo lakoniczna. Nie ma w niej wielu znanych nam z mitologii czy literatury motywów – jak np. o małżeństwie Eneasza i Lawinii, a także o ich synu. Za to znaleźć możemy istotne dla dzieła geograficznego informacje, przede wszystkim o odległościach pomiędzy poszczególnymi miejscami, np. założone przez Eneasza po przybyciu do Italii miasto, bezimienne w tej wersji opowieści, było oddalone od morza o 24 stadia, główne miasto Rutulów, Ardea, odległa była od Rzymu o 160 stadiów. Pieczołowicie wyliczył też Strabon plemiona żyjące w tych pradawnych czasach w miejscu, gdzie za jego czasów znajdował się Rzym – czyli Wolsków, Herników, Ekwów, Aboriginów. Próbował również określić wielkość pradawnego Rzymu. Przekazane nam przez geografę wiadomości na ten temat są mało precyzyjne i opierają się na świadectwach wywiedzionych z religijnych obrzędów. Wspomina bowiem Strabon o odbywających się w kilku miejscach, o których sądzono, że w pradawnych czasach znajdowały się na granicach należącego do Rzymu terytorium, w tym samym czasie uroczystościach *Ambarwiach*²⁴. Jedno z takich miejsc, o nazwie „Festi”, leżało pomiędzy piątym a szóstym kamieniem milowym od Rzymu²⁵. Ponieważ wspomina Strabon o kilku takich miejscach, czytelnik może wysnuć przypuszczenie, że leżały one na okręgu oddalonym od Rzymu o podaną odległość; mógłby on zatem wyobrazić sobie wielkość tego obszaru. Istotne jest również jego krytyczne spojrzenie na mit. Píše bowiem, że kiedy ma się do czynienia z opowieściami o tak zamierzczłych wydarzeniach, to część z nich jest mitem, a część ociera się o prawdę – τὰ μὲν μυθώδη, τὰ δ' ἐγγυτέρω πίστεως (V 3,2). Za mit uznał opowiadanie o tym, że ojcem Remusa i Romulusa był Ares i że wyrzuconych chłopców karmiła wilczyca, chociaż, jak zaznacza, podobno byli naoczni świadkowie tego wydarzenia. Pozostałe opowieści mogły być prawdziwe – uwiedzenie Rei Sylwi, walczący o władzę bracia itp.

Z relacji Strabona nie dowiemy się, gdzie konkretnie Rzym założono. Geograf zwrócił uwagę, że zrobiono to w miejscu niezbyt nadającym się do tego celu, pisze, że miejsce wybrano bardziej z konieczności niż rozsądku – κτίσαι τὴν Ῥώμην ἐν τόποις οὐ' πρὸς αἴρεσιν μαλλον ἢ πρὸς ἀνάγκην ἐπιτηδείος (V 3,7). Co oznacza, że nie był to teren w naturalny sposób obronny, wokół nie było wystarczającej dla utrzymania miasta ilości ziemi uprawnej, Romulus nie miał też odpowiedniej ilości ludzi. Aby temu zaradzić, zebrał w obrębie murów pospólstwo, wyznaczył azyl, a potem poradził mężczyznom, by porwali dziewczęta sąsiadom, zaproszonym na uroczystości poświęcone Posejdonowi. Wspomina, że w odwecie zaatakował ich król Kuritów²⁶, Titus Tatius.

²³ Amulius.

²⁴ Ambarwaliach. Nazwa pochodzi od oprowadzania poświęconych ofiar „wokół pól”. Święto miało miejsce 27, 29 i 30 maja.

²⁵ 1 mila rzymska równała się 8 lub 8 i 1/3 stadia; por. Str VII 7,4.

²⁶ Por. Liv. I 13. Kwirici, Quirites – tą nazwą określano połączonych Rzymian i Sabinów. Liwiusz wywodzi nazwę Quirites od głównego miasta sabińskiego Cures.

Dalsze dzieje Rzymu – miasta i rozrastającego się państwa, oraz powstanie imperium przedstawia Strabon przy końcu księgi szóstej. Lakonicznie wspomina o wypędzeniu ostatniego króla Tarkwiniusza i powstaniu republiki, wspomina o ekspansji Gallów, wypędzeniu ich z Italii i o opanowaniu całego półwyspu przez Rzymian, wspomina o wojnach z Kartagińczykami, zagrożeniu ze strony Hannibala oraz o ich pokonaniu. Potem wylicza wszystkie włączone – bo nie nazywa prowadzonych przez Rzymian wojen podbojami – do imperium terytoria na wschodzie, po rzekę Fasis i Eufrat, na południu tereny należące dawniej do Kartagińczyków i Kleopatry, w Europie zaś Iberię, Galię, obszary leżące na południe od Istru i na wschód od Renu. Poza granicami żyją koczownicy oraz inne, mało znane i nie mające zupełnie znaczenia dla imperium, ludy. Nie interesują one ani militarnie, ani gospodarczo Rzymian, trzeba tylko pilnować, by nie przekroczyły granicy. Wojny prowadzi się tylko z Germanami. Całe imperium cieszy się pokojem.

Rzym jest centrum decyzyjnym: tu przybywają poselstwa z dalekich krajów nawet z Indii (V 1,3), Brytanii (IV 5,3), a August wyznacza władców (np. XVI 2.46).

Interesująca jest sprawa Partów. Sytuację polityczną przedstawił Strabon zgodnie z oficjalną propagandą. Eufrat stanowił – ogólnie rzecz biorąc – granicę pomiędzy terytoriami zależnymi od Rzymian a państwem Partów. Strabon nie wypowiada się o sytuacji politycznej na tym pograniczu. Przekazuje nam, iż Partia jest państwem bardzo silnym – Παρθαῖοι [...] μέγιστον δυνάμενοι (VI 4,2). Pomiedzy oboma imperiami panuje pokój, Partowie oddali Rzymianom trofea „niegdyś zdobyte”²⁷, a król Fraates „powierzył” Augustowi swoje dzieci i wnuki, zapewniając sobie w ten sposób „przyjaźń Rzymian”. Wspomina również o tym, że ostatnio Partowie przybyli do Rzymu, prosząc o króla²⁸. Strabon jest chyba przekonany o tym, że wkrótce Partowie sami oddadzą się pod zwierzchność Rzymianom, pisze bowiem – καὶ σχεδὸν τι πλείον ἐῖσι τοῦ ἐπί Ῥωμαίοις ποιῆσαι τὴν σύμπτασαν ἐξουσίαν (VI 4,2). Strabon uległ oczywiście propagandzie augustowskiej: Rzymianie prowadzą wojny „sprawiedliwe” i sami żadnych nie wszczynają. Jeżeli wkraczają na jakiś teren to tylko po to, by uspokoić sytuację, powstrzymać wojny pomiędzy ludami lub państwami, zadbać o bezpieczeństwo własnego terytorium. Niosą też cywilizację, zabraniając np. okrutnych ofiar z ludzi w Galii (IV 4,5). Dbają jedynie o interesy swojego państwa i jego obywateli. Geograf chwali też rządy princepsów, pisze bowiem tak:

Trudno byłoby rządzić tak wielkim państwem w inny sposób niż przekazanie władzy jednemu człowiekowi, jakby ojcu. Nigdy Rzymianie i ich sprzymierzeńcy nie cieszyli się takim pokojem i dobrobytem, jak za czasów Cezara Augusta, od tego czasu, gdy zaczął rządzić sam, a obecnie gdy rządzą

²⁷ O klęsce i zamordowaniu Krassusa w tym miejscu Strabon nie pisze; ale w XVI 1, 23 wspomina, że Krassus został w sposób zdradziecki pojmany przez generała partyjskiego Surenę i zamordowany w roku 53 p.n.e.

²⁸ Vonones I z Partii, który rządził w latach 8–12 n.e.; był najstarszym synem Fraatesa IV (panował w latach 37–2 p.n.e.). W latach dwudziestych przybył do Rzymu jako zakładnik.

jego syn i następca, Tyberiusz, dla którego wzorem jest August. Pomagają mu synowie – Druzus i Germanik (VI 4,2).

Stolica imperium wywarła wielkie wrażenie na naszym geografie. Strabon nie opisał jednak całego miasta, skoncentrował tylko się na tych miejscach i udogodnieniach, które go zafrapowały. Jego zdaniem mieszkańcy Rzymu od początku istnienia miasta różnili się od innych społeczności przede wszystkim walecznością i pragmatyzmem. Mimo że Rzym został założony w niezbyt odpowiednim miejscu, to dzięki swoim mieszkańcom szybko się rozrósł, stał się silny i bogaty. O waleczności mieszkańców mogło świadczyć to, że niezbyt dbali o fortyfikacje. Geograf wspomina, że przez kilka pokoleń budowano mury wokół poszczególnych wzgórz i że dopiero legendarny, szósty król Serwiusz²⁹ całe miasto nimi otoczył. Przyznaje jednak, że nigdy nie były one i nie są wystarczające, by chronić całe miasto. Wyjaśnia, że Rzymianie nie przywiązują do murów wagi, bo to nie one broniły miasta, a odwaga i waleczność jego mieszkańców. W tym miejscu Strabon parafrazuje znane powiedzenie pochodzące z utworu Alkajosa³⁰: οὐ τὰ τεῖχη τοῖς ἀνδράσιν ἀλλὰ τοὺς ἀνδρας τοῖς τείχεσι, o tym, że to mężczyźni są tarczą dla murów, a nie mury dla mężczyzn. Takie, zdaniem Strabona, było stanowisko mieszkańców miasta od dawna i dlatego silne fortyfikacje nie były potrzebne.

Pragmatyzm Rzymian widział Strabon w wyborze miejsca, sposobie zakładania i budowania miasta. W tym różnili się oni od Greków. Hellenowie wybierali piękne okolice, dbali, by miejsce było z natury obronne, by leżąca wokół ziemia była żyzna oraz by przy mieście był port. Rzymianie natomiast troszczyli się przede wszystkim o brukowanie dróg, doprowadzenie wody do miasta i kanalizację odprowadzającą ścieki do Tybru. Naszego geografa zafascynowały przede wszystkim akwedukty³¹ i powszechna dostępność świeżej wody. Píše, że do miasta doprowadzono tyle wody, że przez miasto kanałami płyną rzeki i prawie każde domostwo ma zbiornik na wodę, rury wodociągowe i fontanny. Te udogodnienia zyskali Rzymianie, zdaniem geografa, dzięki Markowi Agryppie. Mieszkańcy stolicy imperium różnili się od Greków także tym, że początkowo nie dbali o piękny wygląd miasta. Mimo że Strabon nie wyjaśnia, dlaczego tak się działo, to można przypuszczać, że trzeźwo i praktycznie myślący Rzymianie przez wiele lat zajmowali się przede wszystkim umacnianiem militarnym i politycznym miasta i państwa, a także wznosili budowle przydatne, a nie piękne. Na urodzie miasta zaczęło im zależeć, jak wyraził się Strabon, niedawno. Takie określenie czasu odnosiło się do lat, w których działali Pompejusz, Boski Cezar, tj. Juliusz, August, jego synowie, żona i siostra oraz Marek Agryppa. Dbanie o piękny wygląd polegało przede wszystkim na budowaniu pięknych i wspaniałych budowli. Niestety z relacji geografa nie dowiemy się, kto jaki gmach ufundował.

²⁹ Serwiusz Tulliusz.

³⁰ Frg. 112 Lobel – Page; por. Engels, s. 299; Alkajos: ἀνδρες γὰρ πόλις πύργος ἀρεῖι [οι].

³¹ Aqua Marcia, por. V 3,13.

Największe wrażenie na Strabonie zrobiło Pole Marsowe i jego okolice. Zdumiała go jego wielkość, którą określił ilością imprez, które w jednym czasie mogły się na nim odbywać: o jednej porze można było organizować wyścigi rydwanów i inne zawody hippiczne oraz gry zespołowe i zapasy. Było to piękne miejsce. Strabon opisuje je tak:

„znajdujące się wokół pola dzieła sztuki, grunt pokryty przez cały rok zieloną trawą, szczyty wzgórz, które znajdują się powyżej rzeki i schodzą aż do jej wód, sprawiają, że widok przypomina dekoracje teatralne” (V 3,8).

Czytając ten tekst mamy wrażenie, że opisywał Pole Marsowe z pewną nostalgią, a świadczyć o tym mogą słowa, że „zawsze ma się przed oczyma”. Pełen zachwytu nad tym miejscem wspomina o innych znajdujących się w pobliżu budowlach i założeniach – kolumnadach, świętym gaju, trzech teatrach, amfiteatrze i bogatych, leżących blisko siebie świątyniach. Krótko opisuje Mauzoleum Augusta; dowiadujemy się, że był to wielki kopiec znajdujący się w pobliżu rzeki, spoczywający na fundamencie z białego kamienia, gęsto, aż po sam szczyt, porośnięty wiecznie zielonymi drzewami, na jego szczycie znajdował się pomnik Augusta z brązu, z tyłu wzgórze był wielki gaj ze wspaniałymi krytymi promenadami. Poniżej nasypu znajdowały się grobowce Augusta, jego synów, krewnych i domowników (V, 3.8). Geograf wspomina również, że z Polem Marsowym sąsiadują, ciągnące się jedno po drugim, fora, portyki, świątynie. Dla Strabona tutaj znajdowało się serce Rzymu.

Po podbojach greckich miast, do Rzymu masowo zaczęto zwozić zrabowane w nich dzieła sztuki. Niektóre z nich, o czym pisze Strabon, wystawiano w miejscach publicznych. Opisując Korynt, wspomina, że Lucjusz Mummiusz, który zdobył miasto w roku 146, przywiózł do Rzymu między innymi dwa obrazy uważane za arcydzieła – „Dionizos” i „Cierpiący Herakles w szacie Dejaniry” autorstwa tworzącego w IV w. p.n.e. Aristydesa z Teb. Strabon chwali się, że pierwsze dzieło widział w świątyni Cerery, dodaje jednak, że niedawno³² – νεωστί – obraz spłonął wraz ze świątynią (VIII 6,23). Rabunku dzieł sztuki na ogół nie oceniał, po prostu zmieniały one właściciela. Wyjątkiem była grabież dokonana przez Antoniusza i fakt przekazania wspaniałych zabytków Kleopatrze. Geograf wspomina, że triumwir zabierał najznamienitsze dzieła sztuki z najsławniejszych świątyń i dawał w prezencie „egipskiej kobiecie” – w tym miejscu nawet nie wymienił jej imienia. Tak stało się z posągiem Ajasa z Rojtejon w Troadzie (XIII 1,30). Oficjalna propaganda głosiła, że August wszystkie te zabytki oddawał poprzednim właścicielom (XIII 1,30). Nie ma natomiast Strabon żadnych zastrzeżeń, gdy pisze, że Agryppa zabrał z Lampsakos dzieło Lizypa „Leżący lew” i ustawił go w Rzymie nad kanałem Euripus w sąsiedztwie Panteonu (XIII 1,19) czy że z Heliopolis zabrano 2 obeliski (XVII 1,27). Dostyc zabawnie przedstawił Strabon sprawę

³² 31 r. p.n.e.

zabrania z miasta Kos obrazu Apellesa pt. „Afrodyta wynurzająca się z morza”. Píše, że obraz, wizerunek pramatki rodu Juliuszów, został ofiarowany Boskiemu Cezarowi przez Augusta. O okolicznościach przejścia tego dzieła i dostarczenia go do Rzymu Strabon milczy, nie wiemy też, gdzie konkretnie obraz umieszczono. Aby, być może, nieco usprawiedliwić ten rabunek Augusta, przekazuje nam plotkę, że podobno mieszkańców Kos zwolniono z daniny w wysokości 100 talentów (XIV 2, 19).

Z relacji Strabona dowiedzieć się możemy także o masowym napływie antyków do Rzymu. Moda na nie nagle pojawiła się po roku 44 p.n.e. W tym roku, z rozkazu Cezara, przystąpiono do odbudowy Koryntu. W grobach znaleziono mnóstwo terakotowych płaskorzeźb i brązowych naczyń. W Rzymie przedmioty te, noszące nazwę *nekrokorynthia*, stały się obiektem pożądania i chociaż były drogie, masowo je kupowano. Moda jednak szybko minęła (VIII 6, 23).

To jest jedna strona medalu – chociaż zabiera się dzieła sztuki ich właścicielom, to jednak się ich nie niszczy, dalej cieszą oczy oglądających. Strabon odnotował też inny obraz Rzymianina – nieokrzesanego żołdaka. Wspomina, że Polibiusz widział, jak rzymscy żołnierze, gdy zdobyli Korynt, niszczyli dzieła sztuki, niektórzy o nie grali w kości (l.c.).

Do stolicy imperium przywożono również inne cenne zdobycze. Wśród nich poczesne miejsce zajmowały zagrabione z opanowanych miast całe biblioteki, np. z Pelli. Jedną z niezwykle cennych zdobyczy była przywieziona z Aten przez Sullę biblioteka Arystotelesa (XIII 1,54).

W Rzymie można było być świadkiem rozmaitych widowisk. Sam Strabon oglądał spektakularną kaźń rozbójnika z okolic Etny (VI 2, 6), pokaz krokodyli przywiezionych z Egiptu (XVII 1,44), triumf Germanika (VII 1,4).

Od końca III w. p.n.e. w kilku falach do Rzymu przybywali greccy intelektualniści. Wiązało się to z rzymskimi podbojami, np. nastąpił napływ greckich intelektualistów w 209 po zdobyciu Tarentu, po III wojnie macedońskiej w 168, po pokonaniu Związku Achajskiego w 146, a także w wyniku niepokojów w ościennych krajach. Takim spektakularnym wydarzeniem było wypędzenie uczonych z Aleksandrii przez Ptolemeusza VIII Fyskona w 146; część z nich przybyła do Rzymu. W wieku I migracje jeszcze się nasiliły. Przez karty *Geografii* przewija się wiele nazwisk współczesnych Strabonowi intelektualistów. Jedyne w kilku przypadkach wiemy, co ich łączyło z naszym geografem. Wśród wymienionych przez niego współczesnych mu intelektualistów są historycy, np. Dionizjusz z Halikarnasu (XIV 2,16), Mikołaj z Damaszku (XV 1,72–3) i Timagenes z Aleksandrii (IV 1,13), mówcy, a wśród nich mistrz wymowy Strabona, Aristodemos z Nysy, który nauczał dzieci Pompejusza, oraz retorzy Potamon i Lesbokles z Mitylenu (XIII 2,3), Apollodor z Pergamonu, nauczyciel Augusta (XIII 4,3) i Teodoros z Gadary, nauczyciel Tyberiusza (XVI 2,29), filozofowie – stoik Kordylion z Tarsu (XIV 5,14), stoik Antypater z Tyru (XVI 2,24), akademik Nestor z Tarsu, nauczyciel syna Oktawii, Marcellusa (XIV 5,14), nauczyciel Strabona i Augusta,

stoicy Ksenarchos z Seleucei i Arios z Aleksandrii (XIV 5,4), przyjaciel Pizonów Filodemos z Gadar (XVI 2,29), perypatetyk Andronikos z Rodos (XIV 1,41), gramatycy – Tyranion z Amisos oraz Aristonikos z Aleksandrii, autor monografii *O wędrówkach Menelaosa* (I 2,3). Strabon wspominał też o dwóch poetach, epigramatykach – Krinagorasie z Mityleny (XIII 2,3), Diodorze z Sardes (XIII 4,9), a nawet o znanych lekarzach – Herakleidesie z Tarentu, Apolloniosie Mys (XIV 1,34), Apolloniosie z Kition (XIV 6,3)³³. Większość wymienionych przez niego intelektualistów pochodziła z Azji Mniejszej. Słusznie zatem mógł Strabon stwierdzić, że Rzym pełen jest mieszkańców Tarsu i Aleksandryjczyków (XIV 5,15). Centrum naukowe i kulturowe przeniosło się do Rzymu.

Przedstawione przez Strabona intelektualne środowisko Rzymu jest greckie. Nie wymienił ani jednego, za wyjątkiem Enniusza (VI 3,5), poety łacińskiego. Powodem jest, być może, to, jak uważa Dueck, że rzymscy poeci tworzyli zamknięte kręgi, do których greckiemu literatowi czy gramatykowi trudno było przeniknąć³⁴.

*Uniwersytet Wrocławski
Instytut Studiów Klasycznych, Śródziemnomorskich i Orientalnych
ul. Szewska 49, 50-139 Wrocław*

STRABO AND ROME

Abstract

The article presents information about Rome as given in the Geography of Strabo.

Keywords: Strabo, Greek geography, ancient Rome

³³ Por. D. Dueck, *op. cit.*, s. 130–144.

³⁴ Por. *ibidem*, s. 142.